

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o. udz.
Tel-phon nr. 61

Ojczyznę buduje się
spełnianiem obowiązku!

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wilko-
ul. Wolności 21.

nr. 194

LESZNO, środa, dnia 25-go sierpnia 1937 roku

Rok XVIII

Proces ~~przeciw~~ wspólnikom Parylewiczowej

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręg. w Krakowie zasiadła
żydówka Hinda Fleischer z Tarnowa i jej pomocnicy

Kraków. W dniu wczorajszym t. j. 23 bm. rozpoczął się w Sądzie Okręg. w Krakowie proces przeciw wspólnikom zmarłej Wandy Parylewiczowej. Rozprawa ma stanowić epilog wielkiej afery korupcyjnej, która przed kilkoma miesiącami wstrząsnęła całym krajem.

Zainteresowanie procesem jest słabe. Gmach Sądu Okr. jest pusty, na korytarzach nie znać żadnego ożywienia, dopiero na sali sądowej widać, że odbędzie się wkrótce ważna rozprawa. Prasa stawiała się w komplecie. Skład jej jest jednak trochę jednostronny, gdyż 80 proc. stanowią korespondenci pism żydowskich.

Początek rozprawy

Z publiczności jest dosłownie 9 osób wyznania moźesowego. Punktualnie o godz. 9-tej na sali zjawia się trybunał. Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O., wotują sędziowie Kronenberg i Wasilewski. Sędzią zapasowym jest p. Mięszewicz. Przy pulpicie oskarżycielskim zasiadają prokuratorzy Garbaczynski z Krakowa i Żeleński z Warszawy. Na ławie obrony znajdują się adwokaci Arnold Woźniakowski, Rypinstein, Axer ze Lwowa, Landau i Brod. A więc sami żydzi, z wyjątkiem obrońcy Woźniakowskiego.

Oskarżenia

Zaraz po trybunał zjawiają się oskarżeni, składający zeznania z wolnej stopy: Izidor Fleischer, Iyzy, szczupły człowiek narodowości żydowskiej, Edda Faerber, Mozes Szpic, adwokat Schneider oraz starszy i trochę głuchy, Lejb Isler. Innymi drzwiami wchodzi główna bohaterka procesu Fleischerowa. Rozprawa jest otwarta. Okazuje się, że brak jest dwóch oskarżonych, a mianowicie adwokata Schaefflera i p. Łapishnejkę. Schaeffler przebywa obecnie w Palestynie, skąd nadesłał wyjaśnienie, że z powodu choroby nie może na razie przybyć. Oskarżona Łapishnejkę złożyła Sądowi świadectwo lekarskie, że z powodu choroby nie może przybyć na rozprawę. Prokurator Garbaczynski zgadza się na wyłączenie sprawy Schaefflera, natomiast prosi o sądowe zbadanie oskarżonej Łapishnejkę.

Pierwsze wnioski obrońców

Imieniem obrony, adw. Landau, prosi natomiast o wyłączenie obu spraw, oraz o jednoczesne wyłączenie aktu oskarżenia w sprawie sędziego Osoga. Przeciwno temu stanowisku obrony, występuje kategorycznie prokurator, twierdząc, że byłoby to krok niepotrzebny, a nawet szkodliwy dla przewodu sądowego. Ostatecznie trybunał po naradzie postanawia wyłączyć obie sprawy, oraz odczytać zeznania tych oskarżonych, złożonych w

śledztwie. W dalszym ciągu przewodniczący zawiadamia, że świadkowie, a mianowicie prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Stanisław Scheuring, prokurator Stefan Szydłowski z Warsza-

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony

Po przemówieniach prokuratora i adwokatów, sąd udał się na naradę, po której postanowił zwolnić od osobiście stawienia wymienionych świadków, a tylko odczytać ich zeznania. Decyzja sądu wywołała na sali duże wrażenie. Następnie sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, którego treść jest już ogólnie znana.

Po odczytaniu aktu oskarżenia po dłuższej przerwie zabrał głos prokurator, który sprzeciwiał się wnioskowi obrony o dopuszczenie do odczytania

wy, Józefa Barczykowa, Horowitza, Milderowie oraz inż. Studnicki nadesłali wyjaśnienia, że nie mogą przybyć na rozprawę, względnie świadczyć lekarskie.

zeznań tych wszystkich świadków, którzy nie stawiają się na rozprawę. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i postanowił dopuścić do odczytania tylko części zeznań świadków nieobecnych. W dalszym ciągu odczytano pismo Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, z którego wynika, że przed niedawnym czasem mąż Parylewiczowej wpłacił 825 zł. Z pisma nie można wywnioskować, czy to jest już ostatnia rata zdefraudowanej przez Parylewiczową sumy.

Zeznania Hinde Fleischer

Następnie zeznaje Fleischerowa. Fleischerowa przyznaje, że zajmowała się rzeczami, którymi — jak mówi — „nie powinna się była zajmować”. Jednakże do żadnego związku według własnego mniemania nie należała. Fleischerowa poznała Parylewiczową jeszcze w roku 1928 w Tarnowie, w swoim sklepie, gdzie Parylewiczowa zaopatrywała się w towary.

Po wyjeździe do Krakowa Parylewiczowa pozostała dłużna oskarżonej kilkadziesiąt złotych, po które Fleischerowa kilkakrotnie przyjeżdżała do Krakowa. Parylewiczowa początkowo obiecywała dług zapłacić, poczem jednak zaproponowała jej „interwencję”.

Początkowo nie było mowy, jakiego rodzaju ma być ta „interwencja”. Po pewnym czasie do Fleischerowej zgłosił się jakiś człowiek z prośbą o zapoznanie ich z Parylewiczową, gdyż wiedzieli, że podejmuje się ona „interwencji”. Fleischerowa zgodziła się zająć tą sprawą, lecz początkowo czyniła to bez żadnego honorarium, gdyż znajomość i współpraca z Parylewiczową imponowały jej.

Bezinteresowne początki

Fleischerowa podkreśla z naciskiem, że sprawa Parylewiczowej zajmowała się początkowo bezinteresownie tylko dlatego, że Parylewiczowa prosiła ją o to. Później Parylewiczowa

przyrzekła jej w zamian za pośrednictwo koncesję na rozlewnię spirytusu.

Sędzia Michałowski zeznaje

W dalszym ciągu sąd przystępuje do badania sędziego Michałowskiego. Z zeznań Fleischerowej wynika, że Michałowski zwrócił się sam z prośbą o interwencję. Gdy Fleischerowa zawiadomiła Parylewiczową tą ostatnią powiedziała krótko: „Owszem”. Przewodniczący dąży dalej do wyjaśnienia treści pewnego listu Parylewiczowej do Fleischerowej. Chodziło tu o to, czy sędzia Michałowski był wypłacalny, która to wiadomość była dla Parylewiczowej bardzo ważna.

Fleischerowa stwierdza obecnie, że sędzia Michałowski był wypłacalny i opowiada, że początkowo Parylewiczowa zobowiązała się załatwić sprawę Michałowskiego przy okazji pobytu w Warszawie. Sędzia Michałowski nie chciał czekać na okazję i dlatego zaproponował Parylewiczowej, aby pojechała do Warszawy, specjalnie w jej sprawie. Parylewiczowa zgodziła się, ale oświadczyła, że za to trzeba zapłacić. Sędzia Michałowski wypłacił wówczas 50 zł na koszt podróży.

Przed zakończeniem rozprawy sąd starał się wyjaśnić, dlaczego niektóre listy do Parylewiczowej były przesyłane pod adresem męża Fleischerowej. Fleischerowa tłumaczy to faktem, że w tym samym domu, gdzie mieszkali Fleischerowie, mieszkała niejaka Helena Parylewiczowa, i listy doręczano jej przez pomyłkę. Na tym rozprawę odroczone do dnia następnego.

Ks. Prymas Polski dziękuje za adres hołdowniczy wysłany w dniu otwarcia wystawy

W dniu otwarcia Wystawy Rzem.-Przemysłowej w Lesznie — przewodniczący Komitetu wysłał na ręce Prymasa Polski ks. kardynała dr. Augusta Hlonda następujący telegram:

Jego Eminencja Ks. Kardynał
Dr. August Hlond

Poznań.

Zgromadzeni na uroczystym otwarciu Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Lesznie, przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa polskiego naszego pogranicza, zasyłają Tobie, Prymasie Polski, zapewnienie naszego rzetelnego wysiłku nad gospodarczym podniesieniem Katolickiej Polski.

Za Komitet

(Fr. Nowakowski)
przewodniczący

Na powyższy telegram wpłynęło od Ks. Prymasa następujące pismo na ręce p. radcy Nowakowskiego:

PRYMAS POLSKI.

Wielmożny Pan Nowakowski
Przewodniczący Komitetu Wystawy
Rzemieślniczo-Przemysłowej

w Lesznie.

Dziękując za adres, przesłany
mi przez WPanów z uroczystości

otwarcia Wystawy Rzemieślniczo-Przemysłowej w Lesznie, błogosławię żoźnej inicjatywie i wysiłkom Waszym.

Poznań, dn. 16 sierpnia 1937 r.

(—) † August Kard. Hlond.

Szanghaj w dymach pożarów

Tokio, 23. 8. Agencja Domei donosi z Szanghaju, że sytuacja obecnie ulega zasadniczej zmianie skutkiem wyładowania dziś rano znacznych ilości japońskich. Wyładowanie to odbywało się pod gwałtownym ogniem artylerii chińskiej.

Od dnia rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zostało w Szanghaju zniszczonych przeszło 20.000 budynków, wśród nich wiele japońskich fabryk włókienniczych. W ostatnich

dniach ilość pożarów zmalała, lecz całe miasto spowite jest w gęste kłęby dymu.

Wczoraj o godz. 21-ej wojska chińskie przystąpiły do generalnej ofensywy na froncie północnym. Wszystkie ataki zostały z wielkimi dla Chińczyków stratami odparte.

Nacisk wojsk chińskich na znajdujące się w Szanghaju oddziały japońskie maleje.

Nie wolno znieważać Ojca św.

Skazanie wolnomysliciela za znieważenie Głowy Kościoła

Poznań. Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj po raz drugi głośną sprawę „wolnomysliciela” poznańskiego Jakuba Floryszczaka, oskarżonego o zniewagę rzuconą na Ojca św. w dn. 19 stycznia br. na zebraniu publicznym w Śródmieściu. Floryszczak podczas przemówienia nazwał m. in. papieża Piusa XI „żebrakiem w tlarze”.

Sąd Okręgowy zakwalifikował wyrażenie o papieżu jako występki z art. 111 § 2 k. k. (zniesławienie głowy obcego państwa) i skazał Floryszczaka 26 maja ub. roku na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Od wyroku tego Floryszczak wniósł odwołanie. Sąd Apelacyjny uniewinnił go, lecz prokurator wniósł kasację i sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym. Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że Floryszczak obraził nie tylko papieża, ale i religię i Kościół Katolicki; poza tym Sąd Najwyższy zmienił kwalifikację prawną czynu z art. 111 § 2 k. k. na występki z art. 173 k. k. i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Na wczorajszej rozprawie Floryszczak wyjaśnił, że wygłoszony w Śródmieściu referat napisał na podstawie „Rozmyślań Katechizmowych” Andrzeja Niemcewskiego, przypuszczając, iż nie skonfiskowanie tej książki chroni go przed odpowiedzialnością prawną za publikowanie w przemówieniach jej treści. Obronca wniósł o przeprowadzenie dowodu z akt sprawy przeciwko „wolnomyslicielowi” Rosińskiemu, który wygłosił ten sam referat i przez Sąd Okręgowy w Ostrowie w listopadzie 1935 r. został uniewinniony. Ponadto obrońca przedłożył broszury M. Jehanny Wielopolskiej i prof. Ułasy na na dowód, że w Polsce ukazują się bardzo wiele czasopism, broszur oraz różnych enuncjacji, których ton jest o wiele ostrzejszy od słów wypowiedzianych przez Floryszczaka w Śródmieściu, że więc Floryszczak mógł wygłosić inkryminowany referat bez obawy, że spotka ją konsekwencje prawne.

Po naradzie sąd oddalił wnioski obrony uznawszy je za spóźnione. Następnie, po przemówieniach stron, sąd uchylił wyrok Sądu Okręgowego i zmieniwszy kwalifikację prawną czynu

w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego, skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg trzech lat z uwagi na dotychczasową niekaralność.

Sprawa Floryszczaka w swoim cza

sie była w Poznaniu żywo komentowana ze względu na żądanie obrońcy przestuchania Mussoliniego, J. Em. ks. kardynała Hlonda, min. Edena, na oko licznosc czy papież jest głową państwa.

—O—

Dwaj b. uczniowie gimnazjalni okradali systematycznie wagony kolejowe

Warszawa. Władze kolejowe zwróciły uwagę na liczne wypadki kradzieży ze zamkniętych wagonów. Przeprowadzone obserwacje doprowadziły wreszcie do ujęcia sprawców tych kradzieży w osobach 16-letniego Zbigniewa Kostrza z Krakowa, b. ucznia gimnazjalnego, podającego się za syna rzekomego obywatela ziemskiego, oraz również byłego ucznia gimnazjalnego Jerzego Wołkowskiego, tak samo krakowianina.

Jak wykazały dochodzenia, obaj chłopcy chodzili w czapkach uczniowskich i to odwracało od nich uwagę policji. „Działalność” swą rozpoczęli w

lipcu ub. r., kiedy skradli z mieszkania dra Gottliba 1700 zł. Po tej kradzieży wyjechali do Warszawy, gdzie czasowo zamieszkali w wynajętym mieszkaniu bawiącego na wakacjach dentysty Zysmana Rangmana. Pobyt w Warszawie spędzali na zabawkach i hulankach. Pieniądze jednak rychło się rozeszły, a gdy ich zabrakło, młodzieńcy zaczęli dokonywać systematycznych kradzieży, posługując się kluczem konduktorskim do otwierania wagonów. Skradzione towary sprzedawali następnie Żydom na Kercelaku, a nawet w melinach złodziejskich, do których zdołali dobrać.

Krwawy dramat rodzinny na tle zdrady małżeńskiej

Toruń. W Podgórzu pod Toruniem wydarzył się krwawy dramat w rodzinie 36-letniego woźnicy Antoniego Pierpiakowskiego.

Według krążących wersji fryzjer Królewcyk utrzymywał stosunki z żoną Cierpiakowskiego Barbarą, a ostatnio doszło do awantury pomiędzy obu mężczyznami, w wyniku której padło kilka strzałów oddanych przez

Królewcyka. Jedną z kul niebezpiecznie zranił Cierpiakowskiego w szyję, a żona jego nie zajął się w ogóle ciężko rannym i dopiero nad ranem szofer Witkowski zawiadomił policję o zajściu.

Królewcyka który przyznał się do winy, osadzono w areszcie śledczym a ranego Cierpiakowskiego przewieziono do szpitala na Mokrem.

Minister Sandler w Polsce

W dniu 25 bm. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagran. dr Rickard Sandler w towarzystwie sekretarza gene-

ralnego szwedzkiego ministerstwa spraw zagran. p. Guenthera. Pobyt ministra Sandlera w Polsce potrwa trzy dni.

—000—

Już czas!

odnowić prenumeratę

„Głosu” na miesiąc wrzesień

Należy zapewnić sobie jak najprędzej punktualne i regularne dostarczanie pisma. Ureguluj więc przedpłatę i innych zachęcaj do

prenumerowania „Głosu”

Pożar w parlamencie węgierskim

Budapeszt. W parlamencie budapeszteńskim wybuchł wielki pożar, który w jednej z tamtejszych sal spowodował znaczne szkody. W sali tej odbywało się uroczyste zebranie węgierskich inwalidów-kombatantów.

Szani tej sali ozdobione były kosztownymi obrazami, a cała sala została bogato udekorowana. Dekoracje te stały się bezpośrednią przyczyną pożaru, albowiem dwaj fotoreporterzy, znajdujący się na sali, chcieli dokonać zdjęć przy pomocy światła magnetyzowego. Związujące się z sufitem a należące do dekoracji liście kukuzydzy zapaliły się od wybuchu magnetyzacji i po kilku minutach cała sala stanęła w płomieniach.

Obecni zdołali się uratować a straż pożarna stłumiła ogień, jednakże kosztowne obrazy, znajdujące się na sali, zostały poważnie uszkodzone. Przeciwnie nieostrożnym fotoreporterom prowadził się dochodzenie karne.

Pogotowie alarmowe w Brazylii

Rio de Janeiro. Wobec powtarzających się w ostatnich czasach w niektórych stanach związkowych zamieszek na tle politycznym minister spraw wojskowych Brazylii wydał zarządzenie, aby wszystkie garnizony wojskowe na terenie całej Brazylii znajdowały się w pogotowiu alarmowym.

Miłość

przetrwaj wszystko

POWIEŚĆ.

50

Tutaj zatrzymali się i rozmawiali długo. Hugon chciał ze szczegółami wiedzieć przebieg rozmowy z Ksienią po przeczytaniu jej pisma papieskiego. Omawiając plan działania na najbliższe dni, rycerz zapytał, czy ktokolwiek prócz Mory wie, o jego bytności w klasztorze.

— Nikt, prócz starej konwurski, siostry Antonii. Przypuszczam, że mogła słyszeć nawet coś z waszej rozmowy. Lecz duszą i ciałem oddana jest Ksieni i można jej zaufać.

Hugon, mając wówczas myśli zajęte czem innem, nie zwrócił uwagi na te słowa. Czy jednak nie przypomni ich sobie później? Co będzie gdy Mora opowie mu o widzeniu siostry Antonii? A wcześniej czy później opowie na pewno.

— Ależ ona widziała nas naprawdę, — powie prawdopodobnie Hugon. Wiem od biskupa, że widziała i słyszała wszystko, lecz jest wierna i kocha cię bardzo, można więc jej zaufać.

I stanie się nieszczęście. Mora ujrzy jak na dłoni, że ją wprowadzono w błąd. Spokój jej sumienia przepa-

dnie.

— Muszę ostrzec Hugona — postanowił biskup. — Dotychczas prawdopodobnie nie się jeszcze nie stało; dla Mory widzenie było tak wielkim przeżyciem, że zapewne jeszcze nie mówiła o nim. Lecz nie można zwlekać.

XXXVII.

Ostrzeżenie.

Zwawy i zdecydowany, bez śladu żrzenia powrócił biskup do biblioteki i zasiadł do listu. Pisał bez przerwy, bez chwili wahania. Zanim ukończył zadziwnie srebrnym dzwonkiem, który miał pod ręką, i nie podnosząc oczu rozkazał pacholce zwołać brata Filipa.

Gdy podpisał list i odłożył pióro, brat Filip stał już w progu.

— Bracie Filipie — rzekł biskup — wyszukaj sprytnego posłańca, któremu można zaufać w zupełności, i przystożuj wszystko, co potrzeba na sześciogodniową podróż. Wybierz mu dobrego konia, a gdy będzie gotów do drogi, przyslij go do mnie.

Dam mu list bardzo ważny do rycerza Hugona d'Argent. Musi jechać do Warwick, a jeśli rycerz wyjechał już stamtąd, puść się jego śladem, by go dogonić jak najprędzej.

— Ojcie Wielcebnny, słonce już zachodzi, posłaniec nie zdąży do Warwick przed nocą. Czy nie lepiej, by wyruszył o świcie?

— Nie, sprawa nie cierpi zwłoki. Za pół godziny posłaniec musi już być w drodze. Opatrzcie go tak, by był na wszystko przygotowany.

Brat Filip wyszedł, biskup raz jeszcze przebiegł oczyma niektóre ustępy napisanego listu.

...Pod żadnym warunkiem nie zdradź przed Morą tego, co ci powiedziałem przed kilku dniami, mianowicie, że siostra Antonia widziała cię w klasztorze i mogła słyszeć wiele z tego, o czem mówił ci w celi... Nie wiem, do jakiego stopnia zdawałeś sobie sprawę z ważności tego faktu wówczas; kiedy ci o nim opowiadałem. Nie rzekłeś ni słowa, ja zaś nie uważałem za potrzebne zwracać ci nań uwagę...

A nicco dalej:

„Mora nie wątpi w rzeczywistość widzenia, a gdyby prawda stała się przed oczyma, utraciliby spokój na zawsze, a przyszłość wasza i szczęście byłoby zagrożone...”

„Stara furtjanka umarła wczoraj, wyczerpana przejściami ostatnich dni i dwudziestoczęterogodzinnym postem, jaki odbyła, zamykając się w celi ksieni, by ukryć jej nieobecność...”

„Kiedyś opowiem ci to dokładnie. Dziś chciałem cię przestrzec, byś pomyślał, że serce Mory, to serce mniszki.”

„Proszę Boga, aby to pismo nie przyszło za późno...”

Gdy posłaniec, gotów do drogi, sta-

nął przed biskupem, otrzymał polecenie, by list oddał rycerzowi Hugonowi do rąk i w największej tajemnicy.

Niestety, następnego dnia w południe przybiegł brat Filip bardzo z troskany. Posłaniec powrócił ranny, doznał wyczerpania, w odrznięciu strąpanem na strzepy. W lesie, o dziesięć mil za miastem napadli go zbójcy, zabrali mu konia i wszystko, co miał przy sobie, i zbito go do nieprzytomności porzucając przy drodze.

Biskup strapił się bardzo niefortunną wieścią.

— Okazuje się, bracie Filipie, — rzekł wkońcu — że miałeś słuszną przeczucie. Gdybyś mi usłuchał twej rady, nie byłbym stracił dobrego konia i dwadzieścia czterech godzin cennego czasu. Lecz nie pora teraz na rozmyślanie nad nieszczęsną pomyłką. Trzeba nadrobić czas stracony. Tym razem sam pojedziesz, mój bracie, z listem. Weź z sobą kilku ludzi i jedźcie prosto do zamku Norelle, siedziby szlacheckiej damy, w ostatnich dniach zaślubionej rycerzowi d'Argent. Gdybyście go małżonka nie zastała jeszcze na zamku, jedźcie im naprzeciw, w każdym jednak razie list mój oddajcie mu na osobność, tak, aby nikt nie widział. Kiedy ruszycie w drogę?

— Za godzinę, Wasza Dostojaństwo, pojedziemy samotnie dniem i nocą.

— Dobrze.

Podpalacze zaczynają pracować

Paryż. Przed paru dniami całą prasę polską obiegła sensacyjna wiadomość o przygotowaniach czynionych przez Komintern na terenie paryskim do wzmoczonej akcji ostrzem swym wymierzonej przeciwko Polsce.

Zwykle dobrze poinformowana Agencja Prasowa Antykomunistyczna przyniosła garść niezwykle rewelacyjnych szczegółów, świadczących o tym, że Moskwa, która rzekomo ostatnimi czasy przestała się specjalnie interesować Polską, całą swą uwagę zwracając na Hiszpanię i Francję, w rzeczywistości szykuje się do skoku.

Dzisiaj możemy czytelnikom naszym dostarczyć nowych szczegółów dotyczących podpalackiej roboty, szczególnie tym bardziej ważnych, że odkryte są one, jak to często bywało, **plaszczkiem działalności intelektualnej.**

Przed paru miesiącami powstał w Paryżu Komitet Obrony Demokracji i Pokoju Międzynarodowego. W Komitecie tym, dla zamydlenia oczu zwykłemu śmiertelnikowi, zasiadają co ważniejsze tuzy literatury światowej.

Jest tam więc i znakomity pisarz angielski Wells, i laureat nagrody Nobla, Tomasz Mann i wielki historyk włoski Ferrero i szereg innych, szlendarowych ludzi, nie wykluczając oczywiście Romain Rollanda, który z dziecięcą łatwowiernością godził się już niejednokrotnie firmować swym nazwiskiem lotrowskie imprezy Kominternu. I tym razem, jak zaznaczyliśmy wyżej, nazwiska wybitnych pisarzy zostały użyte dla... zamydlenia oczu. Nazwiska te potrzebne były organizatorom dla tego, żeby nie od razu spostrzeżono czerwoną nić, którą cała ta impreza została uszyta.

Bo coż się dzieje dalej? Oto Komitet zaczyna funkcjonować, powołując do życia jako główną komórkę: Centrum Studiów i Akcji Antyfaszystowskiej. W łonie tej organizacji powstają natychmiast poszczególne jaczajki, a to: biuro prasy i propagandy, archiwum dokumentów, biuro łączności międzynarodowej. W sumie w biurach Centrum Studiów i Akcji Antyfaszystowskiej, aczkolwiek impreza nie jest obciążona bynajmniej na dochód, pracuje w chwili obecnej już... 57 osób, a kierownictwo podkreśla, że Centrum jest w stadium organizacji. Co będzie wobec tego dalej?

Oczywiście, można przypuszczać, że wśród tych pracowników biur Centrum znajduje się wielu entuzjastów i idealistów, niezależnie jednak od tego entuzjastów i idealistów musza z czegoś żyć i prawdopodobnie dla tego miesięczny budżet Centrum wynosi w chwili obecnej (stałe trzeba pamiętać, że impreza znajduje się w stadium organizacji) 350 tysięcy franków, co przełożone na złote, stanowi wcale nie-

zgorzsa sumkę 70 tysięcy złotych.

Zapytani o to, skąd dysponują takimi sumami, panowie z kierownictwa Centrum napewno odpowiedzą, że przede wszystkim Komitet łoży na ten cel z prywatnych funduszy poszczególnych członków, a następnie — wpływają pieniądze ze składek i darowizn sympatyków — wrogów faszystów.

Otóż odpowiedź taka będzie wietrutną blagą. Żaden z członków Komitetu nie tylko nic nie wpłacił na utrzymanie Centrum, ale przeciwnie — trzem członkom tegoż Komitetu, Centrum wypłaca regularne, miesięczne za pomoć w wysokości 2.000 fr. Sumy wpływające ze składek i darowizn są tak znikome, że nie wystarcząby na pąg na opłacenie porta od druków propagandowych, jakie Centrum rozsyła do wszystkich prawie krajów świata. Skąd więc biorą się pieniądze na prowadzenie tej, na wielką skalę zakrojonej imprezy, w której jedna z komórek ma za zadanie „opracować jak najdokładniej Polskę?”

Źródła nie trzeba daleko szukać. Źródło jest to same, które finansuje 7 drukarni przerobionych z niemieckich na polskie dla drukowania biuletynu komunistycznej, te same, które finansuje szkołę wojskową w St. Denis, te same, które daje gotówkę na... Dzień

nik Ludowy, wychodzący w Paryżu!

Moglibyśmy oczywiście podać, że co tydzień przed lokal Centrum zajeżdża auto... ambasady sowieckiej w Paryżu i dwu gentlemanów wynosi grube teki, które najprawdopodobniej zawierają pieniądze. To miałyby się jednak z prawdą, bowiem procedura jest znacznie prostsza i załatwia ją z talentem p. Oskar Simon, któremu poświęcimy jeszcze trochę miejsca w innej korespondencji, a który regularnie i 15 każdego miesiąca jest gościem jednego z banków przy av. de l'Opera. W wizytach tych towarzyszy p. Simonowi krepki, barczasty jegomość o bardzo słowiańskiej twarzy i bardzo zdecydowanych ruchach. Jedni twierdzą, że jest to... sekretarz p. Simona, inni, że to po prostu jeden z... gępiów sowieckiego „popredstawa”.

A kim jest p. Simon i jaką odgrywa on rolę we wspomnianym Centrum Studiów i Akcji Antyfaszystowskiej, jak Centrum to funkcjonuje i jakimi drogami płynie jego „działalność” napiszemy o tym naszym czytelnikom w następnej korespondencji, dokładnie rozświetlającej mroki tej ponurej imprezy, którą pewien odłam prasy polskiej ośmielił się nazwać: „działalnością grupy o wysokim poziomie umysłowym i naukowym”. (A. P. A.)

Wielka procesja samolotowa nad Lourdes

Z okazji 65-tej wielkiej narodowej pielgrzymki do cudami słynącego Lourdes we Francji, odbyła się w tej miejscowości po raz pierwszy niezwykła procesja.

Z górą 100 samolotów dokonało „honorowego lotu” nad świętą grota, w której kryje się posąg Matki Bożej. W samolotach tych znajdowali się piloci, mechanicy, obserwatorzy i radiotelegrafici, biorący udział w wielkiej pielgrzymce. Organizacja tej „lotni-

czej” części pielgrzymki spoczywała w rękach biskupa z Tarbes i z Lourdes Gerliera, która sam w czasie wojny światowej brał udział w bojach.

Uczestnicy francuskiego lotnictwa przebywać będą przez 4 dni w Lourdes, gdzie wezmą udział we wszystkich ceremoniach religijnych. Ceremonie te celebrować będą księża, którzy sami dawniej wchodzili w skład francuskiej wojennej siły lotniczej.

— O —

Nie wystarczy

czytać „Głos”!



Nie wystarczy opłacić punktualnie prenumeratę, ale trzeba również starać się o to, aby pozyskać dla pisma katolicko - narodowego chociażby jednego tylko prenumeratora !!

Popierając „Głos” popieramy sprawę katolicko-narodową!

„GŁOS” powinien być w domu każdego Polaka-Katolika!

Pelargonia

(Ploteczki).

Pan poseł Przeglądalski pewnego popołudnia, podczas przeglądania porannej prasy, przećgnawszy pobożnie podwieczerek, przywołał posługaczkę.

— Petronela pobiegnie po pelargonie. Proszę — podaje pieniądze.

— Panie pośle — przerwała Petronela — pewnikiem przyjdzie pana Pakulskiego.

— Petronela przyniesie pelargonie — powtórzył.

— Panie pośle! — Przecie pomyślałam poważnie. Panna Pakulska powiedziała przed paru...

— Proszę przestać! — przerwał podenerwowany poseł.

Posługaczka pobiegła. Pan poseł pozostał, przeglądając prasę, popijał, palił papierosa.

— Przyjdzie, przyjdzie — powtarzał — przywiezie pieniądze, paczki, pewnie posługaczkę pośle, pili — pogardliwie przewrócił popielniczkę — pójdę. Posługaczka przygotowuje pokój...

Piekłenne pukanie przerwało przygotowywanie planów panu posłowi.

— Proszę! — przedczuł podenerwowany.

Przez portierę pochylona postać przekroczyła próg pokoju.

— Pan poseł pozwoli. Pani Pakulska przesyła panu pakiet.

— Przesyła pakiet?

— Przysłała! Powiedziała, pan poseł Przeglądalski powinien porzucić politykę. Przecież przegrany pościgu parlamentarnego. Przewrócenia poselskie Przeglądalskiego poniżają posiedzenie parlamentu. Poza tym Przeglądalski...

— Proszę, proszę powtórzyć!

— Przeglądalski powinien prowadzić pośrednictwo posad. Przecież porządnie przedtem prowadził.

— Pośrednictwo posad — pomru-

kiwał pan poseł — poczem pakiet przesłany przez pannę Pakulską podwalił, podczuł pod piec.

Posłaniec poszedł. Powróciła Petronela:

— Panie pośle! — powiedziała przy progu — przyniosłam „pikną” pelargonie. Pałce proszę pana poślić. Piękniejszej pewnikiem...

— Precz, precz — przerażenie przeszył powietrze pan poseł — Petronela przerzuci pelargonie przez parkan.

Poczem Przeglądalski pożywał portrety panny Pakulskiej, powyrzucał pamiętki, piorunując przerażenie. Petronela porządkowała pokój, poczem pobiegła pod parkan. Podsyłała pukanie. Powróciwszy przyprowadziła pannę Pakulską.

— Pieniądże przesyłałam przez posłańca! — przywitała posła pannę Pakulską — przekraczając próg pokoju.

Przeglądalski padł porażony paralizem.

Estejka.

Terroryści w Berlinie

Berlin. Jak donoszą dzienniki praskie, berlińskim organom bezpieczeństwa udało się wykryć grupę terrorystów, która planowała zamach na szereg gmachów publicznych. Na czele grupy stała pewna kobieta, której nazwiska nie podano do wiadomości. Została ona, podobnie, jak większość członków, aresztowana.

W związku z ujawnieniem planów zamachowców, wzmocniono w Berlinie ochronę domów rządowych.

Ludność Wiednia wymiera

Wiedeń. W Wiedniu zanotowano ponownie spadek liczby urodzin i wzrost śmiertelności. Pierwsze półrocze 1937 r. wykazuje 5.117 urodzin w stosunku do 5.394 urodzin roku ubiegłego. Natomiast wzrosła liczba zgonów z 12.303 w pierwszej połowie roku 1936 na 13.106 w tym samym okresie czasu w roku 1937.

Ćwierć miliarda funt. zainwestowała Anglia w Chinach

London. Kapitał, jaki zainwestowała w Chinach W. Brytania, obliczony jest na 250 milionów funtów szterlingów, z czego na inwestycje prywatne przypada 200 milionów £., pozostałe zaś 50 mil. funtów na kapitał państwowy. Inwestycje angielskie w samym Szanghaju szacowane są na 180 milionów funtów szt.

Pastyłki strychniny zamiast cukierków...

Paryż. Straszny wypadek wydarzył się w Nancy we Francji w domu rodziny Acquart. Podczas nieobecności rodziców dwoje ich dzieci, a to 6-letnia córeczka Paulina i 3-letnia Rajmunda bawiły się w pokoju jadącym. Widząc na kredensie jakieś białe pastylki, i myśląc, że są to cukierki, dzieci zjadły dużą ich ilość, czując równocześnie tym przysmakami dwie swoje sąsiadki, w wieku 5 i 8 lat.

Odrzuć w kilka minut później wszystkie dostały przykrych bóleści, tak, że wśród objawów ciężkiego zatrucia musiano je przewieźć do szpitala. Tam obie córeczki pp. Acquart niebawem zmarły wśród strasznych męczarni, dwie dalsze dziewczynki walczyły ze śmiercią.

Jak się okazało, nieostrożni rodzice zostawili na kredensie pudełko z pastylkami strychniny, przeznaczone na wytrucie robactwa. Te to pastylki rzekome cukierki stały się przyczyną tragicznej śmierci ich dzieci.

Rząd litewski

pozbawiła polskich nauczycieli prawa nauczania

Kowno. Jak się ostatnio wyjaśniło, gimnazja polskie w Kownie, Poniewieżu i Wilkomierzach nie zostaną zamknięte. Natomiast władze litewskie skierowały atak na siły nauczycielskie w tych gimnazjach.

Za podstawę do zwolnień, przyjęto dyplomy wydane przez uniwersytety polskie z wyjątkiem uniwersytetu wileńskiego, którego dyplomy są nadal honorowane.

Na skutek powyższej rewizji dyplomów zakwestionowano prawo do wykładania jednej nauczycielce w gimnazjum kowieńskim, 6 nauczycielom w gimnazjum poniewierskim, a 7 nauczycielom w gimnazjum wilkomierskim.

— O —

Wiadomości z Wielkopolski

Chodzież

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chodzieży zasądził rolnika J. Stefaniaka za usunięcie inwentarza i zboża spod węża egzekucyjnego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. — Handlarza torebek T. za przerobienie ceny na receptę 2,60 zł na 3,— zł i przywłaszczenie sobie różnicy 40 gr na szkodę osoby drugiej na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem kary. — Rolnika Janke z Milcza za ciężki uraz cielesny na 6 miesięcy więzienia. —

Czarnków

Na tle klótni wybuchła bójka między Ratajczakową a Kutową, zam. przy ul. Gdańskiej 51. W wyniku bójki Kutowa została poważnie raniona nożem.

Gniezno

W Olekszynie skradziono w nocy ze strychu domu mieszkalnego Wilhelmowi Koberowi wyroby wędliniarskie, ogólnej wartości 20 zł.

Dnia 19 bm. postanowieniem sędziego śledczego p. Węclawicza aresztowana pod zarzutem podpalenia i usiłowanego oszustwa asekuracyjnego Franciszka Delasa z Woli Kożuszkowej pow. Mogilno. Pożar miał miejsce 7 bm., jednak dzięki pomocy sąsiadów, został w zarodku stłumiony.

Kępno

W czasie wichury na ementarzu w Podzamczu stara lipa załamana się i zwaliła się całym swym ciężarowym na stary zabytkowy kościół św. Rocha, którego powstanie datują z czasów najazdu szwedzkiego. Przywołana straż ognowa usunęła groźne niebezpieczeństwo, przy czym jeden ze strażaków miał nie postrządnąć. Prastarą lipę zalicza się do najstarszych drzew w okolicy.

Kościan

W tut. bekoniarni zachodziły od dłuższego czasu systematyczne kradzieże mięsa i przetworów mięsnych. Sprawcą tych kradzieży okazał się stróż nocny Andrzej Przybylski, który od kilku lat był tam zatrudniony jako stróż. Niesumiennym stróżem zajęła się policja. Wysokość strat nie została dotąd ustalona.

Mogilno

W ub. czwartek zjeżdżała z góry przy klasztorze a wyłotu ul. Ks. Piotra Wawrzyńska pewna rowerzystka, która zdezystała się z rowerzystą p. R. Wojdą, kolejarzem z odcinka drogowego w Mogilnie, zamieszkałego w Różannie. Upadek kolejarza był fatalny. Nieszczęśliwy doznał złamania kości nosowej, pęknięcia dolnej szczęki, oberwania ucha i ogólnych potłuczeń i zbroczono go krwią przewieziono do maj. Świerkowiec. Następnie w groźnym stanie odesłano go do domu, gdzie przebywa pod opieką lekarską.

Ostrów

Za namowę do fałszywych zeznań skazał Sąd Okręgowy w Ostrowie Kazimierza Ludzińskiego w Pruślinie na 7 miesięcy więzienia.

Bartłowiakówna Agnieszka z Ostrowa odpowiadała przed Sędem Okręgowym za sfalszowanie dokumentu. Podrobiła ona podpis swej praoświadczyni na karcie odmeldowania i dokument ten przedłożyła w Urzędzie Meldunkowym za autentyczny. Z uwagi na to, że oskarżona była już kilka razy karana, sąd wymierzył jej 6 miesięcy więzienia. Bartłowiakówna odpowiadała za więzienia, gdzie odsiadyuje karę roku więzienia za kradzież.

Zbąszyn

W wiosce nadgranicznej Nądną pod Zbąszynem wydarzył się ostatnio nieszczęśliwy wypadek 4 letni synek gospodarza p. Schmidta z Nądną wychylił się z okna na strychu i straciwszy równowagę, runął z

dość znacznej wysokości na wybrukowany dziedziniec, doznając groźnych uszkodzeń ciała. Nieszczęśliwego chłopca w stanie bardzo groźnym odstawiono natychmiast do szpitala pow. w Nowym Tomyślu.

Sąd Okręgowy z Poznania na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu rozprawy sprawę żądka Schulwaksy Dawida z Belgii, oskarżonego o to że w dniu 31 maja br. nie

zgłosił na stacji granicznej w Zbąszyniu przed władzami celnymi, że posiada przy sobie weksel na kwotę 17 907,50 franków belgijskich. Oskarżony tłumaczył się, że weksel był przedawniony i wobec tego nie zgłosił go władzom celnym. Sąd skazał go na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata 100 zł grzywny i 15 zł kosztów sądowych.

Bestialski mord na drodze

Szamotyły. — Onegdaj wieczorem około godz. 20 na drodze prywatnej koło Krzeszkowic dokonano okrutnego mordu na osobie 31 letniego Nikodema Tomaszewskiego, handlarza drobiem i nabiałem z Krzeszkowic.

Zbrodniarz, który napadł swą ofiarę z tyłu, strzelił do śp. Tomaszewskiego z pistoletu w plecy, po czym dobył sztyletu i podciął handlarzowi gardło. Sprawca po dokonaniu czynu zbiegł.

Zawiadomiona policja z Pniewu udała się około północy na miejsce zbrodni. W

drodze spotkała pewnego osobnika, którego zatrzymano. Wstępne przesłuchy ustaliły mordercę, którym okazał się znany przestępca. 21 letni Czesław Szmil, zamieszkały w Półku, którego zakutego w w kajdany doprowadzono do miejsca zbrodni. —

Dnia następnego udała się tam komisja sądowa lekarska. Policji z Pniewu za tak szybkie ujęcie zbrodniarza należy się uznanie. Podłożem morderstwa były porachunki osobiste.

—O—

Uwalniający wyrok z oskarżenia o nieuczciwą konkurencję

Poznań. — W sądzie apel w Poznaniu zapadł w sobotę wyrok w głośnej sprawie kupców żydowskich braci Otona i Erharda Sternów, przedstawicieli firmy Goldenring, oskarżonych o nieuczciwą konkurencję.

Akt oskarżenia zrzucił Sternom puzczenie na rynek wina nieustalonego gatunku pod etykietą znanej firmy francuskiej Geisweiler jako oryginalne Chablis produkowane przez tę firmę. Sąd okr. w kwietniu br. uwzględnił oskarżenia.

Sąd apelacyjny po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok zatwierdzający orzecze-

nie I. instancji a powództwo cywilne w wysokości 15 000 zł, pozostawił bez rozpatrzenia.

W motywach wyroku przewodniczący dr. Einer zaznaczył, że chociaż sąd nie znał dostatecznych dowodów winy oskarżonych Sternów, niemniej w postępowaniu ich dopatrzył się rażącego niedbalstwa, nie liczącego z godnością szanującej się firmy i zwyczajami kupieckimi. Firma Geisweiler istotnie mogła ponieść szkody i autorytet jej został narażony. To też sprawa odszkodowania od oskarżonych jest owarła na drodze procesu cywilnego.

Szczegóły strasznej katastrofy pod Wrześnią

Dalsze ofiary wypadku dogorywają w szpitalu

Września. — Z dalszego wyniku śledztwa strasznej katastrofy samochodowej z Wólki pod Wrześnią, wynika, że razem z szoferem Kalinowskim Ludwikiem siedział jego pomocnik Luc Jan z Zagórowa i współwłaściciel samochodu Smuszkiewicz Stanisław z Zagórowa. Obu aresztowano i odstawiono do więzienia w Wrześni, dokąd przywieziono również aresztowanego poprzednio szofera. Pomocnik szofera Luc, we wstępnych dochodzeniach zeznał, że szofer Kalinowski był znany z brawurowej jazdy i również w drodze zwracano szoferowi uwagę, by zwolnił tempo.

Luc zeznaje dalej, że widział od około 100 m. zamkniętą zaporę kolejową i zwracał na to uwagę szoferowi, który go jednak nie usłuchał. Luc, widząc groźne niebezpieczeństwo, jako pierwszy wyskoczył z samochodu, a za nim szofer Kalinowski i Smuszkiewicz. Za samochodem ciężarowym jechał samochodem dyrektor „Rolnika” p. Mikołajczak z Wrześni, który był pierwszym świadkiem wypadku, a jako drugi, który natychmiast przystąpił do ratowania rannych był robotnik kolejowy Gmiał Jan i urzędnik pocztowy Machiński z Wólki.

Samochód p. dyr. Mikołajczaka udał się natychmiast do Szpitala pow. ks. proboszcza dr. Marusarza, który udzielił konnej pomocy ostatniej pomocy religijnej. Jako pierwszy lekarz przybył dr. Krajewski ze Słupcy, który natychmiast przystąpił do ratowania rannych; pomagał mu przygodny kapral sanitariusz wojskowy. Później nadjechała dalsza pomoc lekarska z Wrześni i Szpitalowa. Podczas zderzenia się samochodu wypadła robotnica Bachorska Janina, która wpadła na górą część parowozu, tracąc przytomność, lecz nie odniosła

żadnych obrażeń.

W Lecznicy Powiatowej we Wrześni znajdują się ciężko ranni Szuklarek Franciszek lat 38, Sieczkowski Symforian, robotnik, lat 38, Sieczkowska Marianna, lat 17, Sapikowska Marianna lat 18, Bachorska Marianna lat 39, Bruźna Adam lat 26, Szczeciński Franciszek lat 48 — wszyscy z wsi Białobłota pow. Konin. Wszyscy ranni odnieśli ciężkie obrażenia wewnętrzne. Stan ich jest beznadziejny. 4 letni Jackowski Zenon, syn zabitej Jackowskiej, który ma zmiążdżoną prawą stopę, odcięta prawą dłoń i zgniecione podramię, walczy ze śmiercią.

Dalszy świadek, robotnik kolejowy, zeznał w dochodzeniach, że zamykając zaporę, widział pędzący samochód ciężarowy, dawał znaki ostrzegawcze ręką. Ponieważ przewoził osób samochodami ciężarowymi jest wzbieniony, o czym dobrze wiedział szofer, polecił on jadącemu w Zagórowie, by w czasie jazdy nie wychylał się spod zakrytego samochodu. Samochód nakryty był plandeką.

Zabitych przewieziono do kostnicy szpitala we Wrześni. Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar odbędzie się prawdopodobnie we wtorek. Rozbity samochód zabezpieczono na miejscu wypadku aż do przybycia komisji sądowej.

KOMUNIKAT „ORBISU”.

„Łato na ziemiach wschodnich” — 75 proc. ulgi w drodze powrotnej.

Do Pińska na „Dni Połesia” 66 proc. ulgi kolejowej w obie strony.

Informacje i karty uczestnictwa w P. B. P. „Orbis” Leszno, Rynek 8.

Rok założenia 1930.

K. B. LECH LESZCZYŃSKI

Hurt. Olejów Mineralnych — Leszno — ul. M. J. Piłsudskiego 43. tel. 162.

Poleca po cenach konk. i konwenc. (hurtowych): wszelkie oleje i smary dla Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, oraz wysokowartościowe oleje i smary samochodowe, motorowe, cylindrowe, traktorowe i specjalne. Benzyny, benzol, olej gazowy. Pasy pędne wszelkiego rodzaju i dla wszystkich napędów, po cenach fabrycznych.

Polskie Opony

Samochodowe

„STOMIL”

po cenach i na

warunkach

fabrycznych



Przedstawicielstwo rejonowe łączne miast Poznania: angielskich samochodów „The Flying „Standard”, Polsk. motocykl „Sokol” 600, Angielsk. motocykl „B. S. A.”, The Raleigh, Matchless, Velocette, „James” malolitraż. jedyna 100-ka dwuosobowa na balonach i 17—100, dwutaktowy, 3 KM. Przejazd i km. kosztuje 1 grosz. Cena 920,— zł. Bez prawa jazdy. — Cenniki i prospekty na żądanie.

—O—

Fotograf

Nowoczesną fotografię i wszelkie prace amatorskie wykonuje szybko, tanio i dobrze Foto — Albin Flieger, Leszno, ul. Marsz. Piłsudskiego 13.

URZĘDOWA CEDULA

GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznani.

ładunki wzgl. dostawa bież. za 100 kg.

Poznań dnia 23 8 1937 r.

Ceny orientacyjne

Zyto nowe zdane do przem. iu	22 50—22 75
Pszenna	30 50—31 00
Jęczmień 673—678 g/l	17 50—18 00
Jęczmień 703—717 g/l	18 50—19 75
Owies	18 25—19 25
Maki żytnie standardy nowe	
żytnia I g. 0,50%	32 50—33 00
żytnia g. I 0,65%	31 00—31 50
żytnia g. II 50-65%	24 00—24 50
Maki pszenne standardy nowe	
Maka pszena g. I 0,30%	50 50—51 00
Maka pszena gat. I 50%	46 50—47 00
Maka pszena g. IA 0-65%	44 50—45 00
Maka pszena g. II 30-65%	41 50—42 00
Maka pszena g. IIA 50-65%	37 50—38 00
Oreby żytnie stand.	16 50—17 00
Oreby pszen grube stand.	18 00—18 25
Oreby pszen średnie	17 25—17 50
Oreby jęczmień	15 50—16 50
Rzepak zim.	55 00—57 00
Gorzyczka	24 00—26 00
Groch Viktoria	23 50—25 00
Mak niebieski	73 00—76 00
Makuch luty w tafiści	25 25—25 50
Makuch rzepakowy w tafiści	20 25—20 50
Makuch sion. w tafiści 42—43 proc	24 75—25 50
Sus. Soja	27 00—28 00
Soma pszena luzem	3 15—3 40
pszena prasowana	3 50—3 90
żytnia luzem	3 50—3 75
żytnia prasowana	4 25—4 50
owsiana luzem	4 55—4 80
owsiana prasowana	4 20—4 50
jęczmień luzem	3 75—4 00
jęczmień prasowany	6 35—6 85
Siano zwykłe luzem	7 00—7 50
zwykłe prasowane	7 45—7 95
nadnotekcie luzem	7 45—7 95
nadnotekcie prasowane	7 45—8 90

Przebieg targu normalny.

Radioprogram

Środa, 25. sierpnia.

Warszawa. — 6,15 Audycja poranna. 12,25 Piosenki i walec — koncert dzieci. 16,00 Między polskimi i francuskimi wierszami — szkice z cyklu „Z mojego warsztatu”. 16,15 Muzyka taneczna. 16,45 Roman Sanguszko — odczyt. 17,00 Koncert solistów. 17,50 Kauczuk — pogadanka. 18,15 Ze świata bajek Mickie Mouse (płyty). 19,00 „Słynni dyrygenci” — audycja. 20,00 Koncert orkiestry mandolinistów. 21,99 Koncert chopinowski. 21,45 „Dni powstania państwa Kowalskiego” — powieść mówiona. 22,00 Muzyka taneczna.

—O—

Kronika dnia:

Środa

25

sierpnia

Dziś

Ludwika Kr. Fr.

Wschód słońca g. 4,34

Zachód słońca g. 18,42

Wschód księży. g. 19,54

Zachód księży. g. 9,20

Wtorek 23 8 godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 17,0, wiatr płn. 4 m. s., pogodnie, rosa. Ciśnienie atmosferyczne 752,4, wilgotność 90 proc. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 21,4, najniższa plus 14,4. Ilość opadu 0 mm.

LESZNO

h) Pokwitowanie. W administracji naszej złożyli pp. L. Skrzypczakowie z Szamotuł 5,— zł na budowę nowego kościoła, zamiast kwiatów na trumnę matki.

h) Zebranie Zarządu Okręgu Leszczyńskiego Kat. Stow. Młodzieży męsk. odbędzie się w czwartek, 26 bm. o godz. 8,30 wiecz. w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków Zarządu Okręgu konieczne. Prezes okręgu.

h) Przed „Dniem Chorych“ w Lesznie. Uprasza się o liczne przybycie pań czynnych na zebranie, które odbędzie się 24 bm. o godz. 5 popoł. w Domu Kat. celem omówienia „Dnia Chorych“. Rada Miłośnicza Pań czynnych.

h) Echo pożaru w Świeciechowie. W sprawie pożaru, w Świeciechowie, jaki wybuchł w dniu 3 bm. otrzymaliśmy krytyczne uwagi niejakiego „Obserwatora“. Ze względu na ich charakter — przesłaliśmy je do władz powiatowych Zw. Straży Pożarnych, celem wglądu i w stosunki, omawiane w nadesłanym artykule.

h) Truskawki po raz drugi. Wczoraj przyniesiono do naszej redakcji truskawkę, która pojawiła się po raz drugi w ogrodzie p. Skrzypka przy ul. Dąbrowskiej za boiskami Polonii i Sokola.

Dyżury lekarskie

Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie.

od 24. 8. — 31. 8. br.

24 Dr. Helm
25 Dr. Polewski
26 Dr. Bayer
27 Dr. Helm
28 Dr. Polewski
29 Dr. Helm
30 Dr. Bayer
31 Dr. Polewski

ŚLONECZNY WRZESIEŃ NAD MORZEM

Zniżka kolejowa w jedną stronę 33 proc., powrót bezpłatny.

Karta uczestnictwa kosztuje zł 22,50 i upoważnia: 1) do 3 dniowego utrzymania w pensjonacie lub 2) do bezpłatnej wycieczki statkiem z Gdyni lub Orłowa do Jastarni, 3) do bezpłatnego udziału w wycieczce pieszej z przewodnikiem dla zwiedzenia portu.

Karty uczestnictwa z ważnością do 30 września wydaje P. B. P. „Orbis“ Leszno, Rynek 8.

Echa notatki pt „Przykry fakt“

Do oświadczenia firm podpisanych w nr. 193 — przyłączają się niżej podpisani: (—) A. Furmanowska, skład tow. krótkich i art. męskich i damskich, Leszno, ul. M. J. Piłsudskiego 6

„Halina“ — Towary krótkie, artykuły męskie, Leszno, Rynek 22 właśc. Maria Ratajówna.

Kalendarzyk zebrań

k) KSM. m. Dziś o godz. 20,15 zebranie zarządu i zastępowych w Ognisku; 8. 20,15 zbiórka zastępu „Sokołów“ w Ognisku. Ważne sprawy. Przybycie konieczne

k) KSM. z. Wtorek, godz. 19,15 siatkówka w gimn. żeńsk.

k) I i II dr. rat. PCK. 24 bm. g. 20 zbiórka na boisku Sokola — zabrać maski.

„OMNIA“

właśc. Miecz. Górecki, Leszno

Ul. Leszczyńskich 31 — Tel. 199

poleca najkorzystniej wszystkie artykuły techniczne, dla wszelkiego przemysłu, rolnictwa i meczarstwa oraz wysokogatunkowe oleje i smary dostosowane do każdej maszyny, motoru, samochodu i motocykla po cenach bezkonkurencyjnych w każdej ilości odwrotnie z własnego magazynu.

„OMNIA“ dostarcza wszelkich rozmiarów opony samochodowe i motocyklowe, produkcji krajowej i zagran. Na życzenie służy „OMNIA“ prospektantem wszelkich typów samochodów i motocykli specjalnie z montowni krajowych.

Cokolwiek potrzebujesz z dziedziny techniki i automobilizmu — to znajdziesz w firmie „OMNIA“. Prosimy żądać specjalnych ofert. Obsługa na wskroś rzetelna!

k) Ochotn. Straż Pożarna. Wtorek, 21 bm. g. 18,30 ćwiczenia. Naczelnik.

k) Kat. Zw. Abstynentów. Zebranie mies. odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godz. 20 w małej salce Domu Kat. Sympatyj mile widziani.

k) Sekcja Uczni Kupieckich 25 bm. g. 20,15 zebranie plenarne w salce Hotelu Polskiego.

k) Baczność Sokół! Środa, g. 17,30 trening l.-atletyczny drużyn i juniorów.

k) Zw. Strzelecki Leszno. 25 bm. g. 17 na stadionie trening lekkoatletyczny i piłki nożnej; ustawa drużyna na 20 biał.

Do Częstochowy!

Dnia 7 września o godz. 10 rano wyruszy z Poznania pielgrzymka do Częstochowy, celem wyproszenia za wstawiennictwem Matki Najświętszej pomocy Bożej dla katolickiej pracy dobroczynnej.

Zachęcamy gorąco wszystkich, a w szczególności członków organizacji charytatywnych do jak najliczniejszego wzięcia udziału w pielgrzymce.

Powrót do Poznania nastąpi w dniu 9 września około godz. 9 wieczorem — cena za bilet kolejowy wynosi w obie strony 8,50 zł. Na podstawie wykupionego biletu do Częstochowy otrzymujemy 50 proc. zniżki na dojazd do Poznania i z powrotem do miejsca zamieszkania na przestrzeni od 30 do 150 km.

Pieniądze na bilet oraz na porty należy przekazać do Instytutu „Caritas“ — Poznań, św. Marcina 8 m. 5 na konto P. K. O. 206-143 do dnia 26 8. br.

Rozszalały koń wpadł na wóz

W dniu wczorajszym wydarzył się na ul. Leszczyńskich wypadek, który mógł pociągnąć za sobą tragiczne następstwa.

Przed południem zatrzymał się wóz O. Müllera w pobliżu kościoła. Nagle koń stojący w zaprzęgu, przestraszył się samochodu i galopem ruszył w stronę ulicy Lipowej. Oszałwały z przestraszu koni, ciągnący po jezdni i chodnikach zaprzęg — wpadł na wóz, znajdujący się w tej chwili obok firmy Gloger z takim impetem, że oba się wyrwały, a koń w dalszym ciągu popędził dalej.

Na wozie stojącym obok p. Glogera siedział chłopiec, który siłą uderzenia wyrzucony został na chodnik. Na szczęście nie doznał poważniejszych obrażeń.

Wypadek spowodował duże zbiegowisko ludzi. Rozszalałego konia ujęto.

SMIGIEŁ

Sp. Barbara Karpieńska. W dniu 22 bm. zmarła powszechnie ceniona obywatelka m. Kościana, niestrudzona działaczka na niwie charytatywnej Sp. starościna Barbara Karpieńska, małżonka p. Tadeusza Karpieńskiego, starosty pow. kościańskiego. — Sp. Zmarła cieszyła się ogólną sympatią i to też jej przedwczesny zgon wywołał głęboki żal wśród obywateli naszego powiatu. Cześć Jej pamięci!

Apel do Kupiectwa!

Reklamy są duszą sklepu. Duszą i agentem. Wabiać tęcza barw, mrugać do przechodnia z okna wystawowego porozumiewawczo oryginalnym rysunkiem czy hasłem, krzyć pomysłowym tekstem. Słowem — jak najlepszy agent ciągnąć do sklepu i zachęcać do kupna. Zwracają uwagę na skład i produkt.

To ich rola i zadanie.

Są agentem — i orzeźmem. Orzeźmem, który ma wywalczyć składowi klienta, a produktowi zbyt i prawo obywatelstwa na rynku. Jaka reklama, takie jego powodzenie. Im większa liczba składów udekorowana jest nią — tym lepiej dla produktu, gdyż zbyt staje się powszechny.

Słowo reklama jest orzeźmem — i to skutecznym — niech będzie orzeźmem polskiego produktu, niech pomaga w walce o spożycie przemysłu i handlu. Niech będzie szermierzem, stojącym w szrankach zwycięskiej walki z zalewem kapitału obcego, zagranicznego, wrogiemu nam.

Dotąd okna wielu, bardzo wielu sklepów polskich zdobią reklamy, afisze, ulotki i nalepki produktów zagranicznych, co pomaga ich rozpowszechnianiu i przeszkadza w walce z nimi. Jest to działanie na szkodę gospodarki narodowej, na szkodę polskości. A to przecież nie leży w interesie naszych kupców, których patriotyzm nie może być podawany w wątpliwość. Jest to po prostu: niedopatrzenie albo niedłusztwo.

Reklamy te powinny zniknąć z naszych oien wystawowych ustępując miejsca reklamom produktów polskich. Tęgo wymaga poważne pojmanie obowiązków kupca — obywatela i chęć służenia sprawie unarodowienia gospodarki.

Hasłem niech będzie: przez z reklamami produktów nie-polskich!

W polskich składach — reklama polskiego towaru!

Związek Obrony Przemysłu Polskiego Poznań, ul. Rzeczypospolitej 1.

Z płaczem i żalem opuszczali Leszno dziewczęta z kolonii P. Z. Z. w Zaborowie

Jak pożegnano małe kolonistki na dworcu?

Jak już podaliśmy — dnia 21 bm. o godz. 16 nastąpiło uroczyste pożegnanie naszych małych rodaczek z Niemiec, oraz dzieci z Górnego Śląska, przebywających na kolonii w Zaborowie, organizowanej przez P. Z. Z. w Lesznie.

W niedzielę, 22 bm. o godz. 15 odwoził je na dworzec bezpłatnie autobusem p. Roszczał z Mosiny, właściciel linii autobusowej. Przed domem prezesa PZZ. p. prof. Szpunara, pożegnała dzieci p. dr. Fiweger Szpunarowa. Na dworcu w poczekalni przesyła p. prof. Szpunar obdarzył każdą dziewczynkę cukierkami, a ze strony Zarządu ofiarował na pamiątkę fotografię z pożegnania w Zaborowie.

Następnie dziewczęta w liczbie 12 udały się na peron ze st. sekr. p. Nowickim, który je odwoził do Poznania (punktu zbornego). Na peronie żegnali dzieci z Niemiec skarbnik PZZ. p. Günter, p. kom. Kłińska z Zaborowa, p. Nowicka żona st. sekr. m. p. Bartkowiakówna, opiekunka kolonii z prezesem p. prof. Szpunarem na czele oraz dzieci ze Śląska.

Nadchodził chwila odjazdu pociągu.

P. H. Nowicki wręcza każdej z dziewcząt wiązanek kwiatów, a Ślązaczki na pożegnanie współkolonistek zaśpiewały: „Żegnamy, żegnamy...“ natomiast dziewczęta z Niemiec zaśpiewały: „Uplywa szybko życie“. Rozrzucając płacz nie pozwolił dokończyć piosenki. Teraz żegna po raz ostatni Ślązaczki p. st. sekr. Nowicki. Zbliża się godzina 15,26. Pożegnania i uściski przerywa urzędowy głos konduktora: „Zając miejsca“ i sygnał odjazdu.

W pociągu st. sekr. m. p. Nowicki rozdał cukierki, ciastka, owoce, tudzież śpiwanki i książki polskie, ofiarowane przez łutejsze księgarnie pp. Krajewicza, Chmury i Redakcję „Głosu Leszczyńskiego“ oraz kilka zakupionych.

Po przyjeździe do Poznania dzieci z-

stały umieszczone w jednej z hal obok wiozy Górnośląskiej gdzie spożyły wraz z kilkoma dziećmi kolację. Następnie udały się do oczekujących już na nie 18 pułmanowskich wagonów. Wszystkie dzieci uradowane zajęły swe miejsca, natomiast dzieci z kolonii z Zaborowa pozostały na peronie aż do ostatniej chwili odejścia pociągu, a po ostatnim i rozczulającym przemówieniu p. Nowickiego, rozplakały się. Na pożegnanie nie zaśpiewały „Uplywa szybko życie“. Jedynie dzieci z kolonii z Zaborowa opuszczali Polskę z takim rozczuleniem i żalem, co świadczy o tym, że Zarząd PZZ. w Lesznie otaczał je iście rodzicielską troskliwością. Punktualnie o godz. 22,05 ruszył pociąg do Niemiec przez Zbąszczyń, a w tej chwili dzieci odśpiewały hymn narodowy „Jeszcze Polska“ przy wótrze orkiestry poznańskiej gazawał miejskiej. Tak pożegnano polskie dzieci z Niemiec.

Po odejściu dzieci polskich z Niemiec do Poznania, p. Nowicka i Bartkowiakówna gościły u siebie w domu po dziewięć Ślązaczek. Następnie o godz. 19 udały się do Sokoln. gdzie wypili kawę i spożyły przekąski, przygotowane przez p. dr. Fiweger Szpunarową. Po kolacji dzieci z skarbnikiem PZZ. p. Günterem poszły na dworzec, by o godz. 20,31 odejść do stron rodzinnych. Tam żegnali ich kwiatami p. Nowicka, p. Bartkowiakówna i inni sympatycy PZZ. (Prezes PZZ. p. prof. Szpunar z powodu pilnego wyjazdu nie mógł pożegnać Ślązaczek, natomiast żegnał je razem z dziećmi z Niemiec).

W czasie podróży obdarzył dzieci p. skarbnik Günter słodyczkami, owocami oraz każde otrzymało książkę, które ofiarowała księgarnia p. J. Rzepki. W horzowie oddano dzieci pod opiekę rodziców dziewcząt, które się z żalem z swym konwojentem rozstały.

Z życia Tow. Pom. Fryzjerskich w Lesznie

Dnia 22 sierpnia br. o godz. 15,30 w lokalu p. Kacyńskiego odbyło się zebranie, które zajął prezes p. Bartoszewski hasłem „Jedność silni“ i powołał delegację z Centrali Tow. Pomocników Fryzjerskich — Poznań.

Po powołaniu wszystkich obecnych, sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania, który bez zmian przyjęto. Prezes w referacie swym zilustrował cel i zadanie Tow. Pomocników Fryzjerskich. P. Chudziński wygłosił następnie referat na temat: „Dzisiejszy fryzjer męski“. Następnie delegat Centrali wygłosił referat o charakterze zawodowym. Poruszył wszystkie bieżące sprawy zawodowe i omówił stosunek pracodawców do pracowników i nawołał do wspólnej akcji pomiędzy cechem a towarzystwem, pracę i płace, oraz konkurencję, która daje się coraz więcej odczuć, czy to pracodawcom jak również i pracownikom, przesiłenie w zawodzie fry-

zjerskim i ogólny zarys dzisiejszych stosunków zawodowych.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której wszyscy zabierali głos. W wolnych głosach omawiano zaproszenie na przyszłe zebranie delegacji mistrzów, sprawę konkursów, pokazów z dziedziny zawodowej dla tych kol., którzy nie mają okazji pogłębiania wiedzy fachowej i przygotowania do dalszej pracy w towarzystwie.

Na zakończenie prezes p. Bartoszewski dziękował delegacji i członkom za gromadnie przybycie na zebranie, prosząc, aby nadal tak uczęszczali na zebrania, które przyniosą dużo korzyści dla pracy w zawodzie. Dopiero wówczas towarzystwo będzie łącznikiem pomiędzy wszystkimi kolegami.

O godz. 18,15 kol. prezes zamknął zebranie hasłem „Jedność silni“.

Silczak — sekretarz.

†
Dnia 22 bm. zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana córka i siostrzyczka śp.

Leokadia Kapturczakówna

w 13 roku życia, uczennica 7 klasy szkoły powszechnej.
Pogrzeb odbędzie się w środę, o godzinie 3-iej po poł. z Szpitala św. Józefa w Lesznie.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

Za łaskawie nadesłane nam życzenia, prezenty i kwiaty w dniu ślubu naszego, składamy najserdeczniejsze

podziękowanie!

Zygmunt i Jadwiga z Rosadzińskich
Leszno, w sierpniu 37. **NAPIERALSCY**

„PLUSKWAN“

tepi pluskwy i ich zarodki



„SZWABIN“

niszczy szwaby, karaluchy itp. — z najlepszym skutkiem — wypróbowane niezawodne środki — poleca

Fr. Szczepaniak

DROGERIA - PERFUM.

LESZNO - RYNEK NR. 9.

Ondulacje trwałe

WODNĄ i ŻELAZKOWĄ - MYCIE
GŁOWY - MASAŻE - MANICURE
FARB, WŁOSÓW - BRWI i RZĘS

wykonuje się najlepiej w firmie

TOMASZ KUŚNIEREK - LESZNO

ulica Leszczyńska nr. 43.

ODPADKI

KUCHENNE

jako karmę dla zwierząt
przyjmuję z wdzięcznością
Zwierzyniec w Lesznie.

1 pokoju z kuchnią

poszukuję

Oferty piśmienne do eksp.
Głosu w Lesznie — pod
„Pewny płatnik“.

Książki badania

zwierząt pociągowych

w cenie po 20 gr. — są do nabycia

w Drukarni Leszczyńskiej

Leszno, ul. Wolności 21 - Telef. 61.

Panienka

zajmie się wychowaniem
dziecka od lat 4-7. Miej-
scowość obojętna. Oferty
piśm. do eksped. „Głosu“
w Lesznie, pod „Wycho-
wawczyni“

Dziewczyna

poszukuje posługi na cały
dzień — lub kilka godzin
dziennie. Leszno - ulica
Lipowa nr. 7, I. piętro.

Osoba

w średnim wieku, umie
ścić, prasować, gotować,
szuka posady do samot-
nej osoby, do dzieci, lub
jakąkolwiek inną, chociaż
za małym wynagrodzen.
Zgł. piśm. do eksped. Głosu
w Lesznie pod nr. 40.

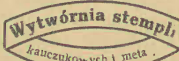
Bufetowa

miła przystojna szuka po-
sady. Miejscowość obo-
jętna. Oferty piśmienne do
eksped. Głosu w Lesznie,
pod „Bufetowa“.

Na sprzedaż:

śliczne winogrona,
ogórki na pickle (lu-
by), korniszonki, po-
midory, owoc na mar-
meladę i ocet, sliwy,
renklody jadalne

Dwór Przybiń, p. Leszno



W. Szwałkiewicz

Leszno - Przemysłowa 31.

WIZYTÓWKI

W RÓŻNYCH

GATUNKACH

WYKONUJE

DRUKARNIA LESZCZYŃSKA

LESZNO

UL. WOLNOŚCI 21

Opony używane

leczyć w dobrym stanie,
wymiar 820 x 120 —
wzgl. 835 x 135 wul-
stowe kupię

Leszno - Rynek nr. 8.

Przyjmę

uczenice na stancję

Opieka oraz pomoc w na-
ucie zapewniona. Fortepian
do użytku. Zgłoszenia —
„Wielkopolska“ Leszno,
Rynek 34.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią

i balkonem, słoneczne —
światło elektryczne, w no-
wym domu, do wynajęcia.
Leszno, ulica Hallera, za
ogrodem kolejowym.

Parcele budowl.

przy ul. K. J. Sobieskiego
i Aug. Sulikowskiego za
0,50 zł m² na sprzedaż.
Zgłosz. Leszno, Al. Da-
browskiego 3. Tamże też
MIESZKANIE 3 pokój
wolne.

Magiel

nowoczesną — w dobrym
stanie, kupię. Adres wska-
że eksp. Głosu w Lesznie.

Mieszkania

słoneczne

2 pokoje z kuchnią i 3 po-
koje z kuchnią, dla krawca
lub podobnie — od zaraz
lub później do wynajęcia.
Zgłoszenia przyjmuję:

W. Krajewski, Leszno,
Karola Marcinkowskiego 101



Raz spróbujesz

innego nie pijesz
Piwa Ostrowskie żądasz
Kto Ostrowskie pije
ten siebie nie oszukuje
i świetnie się czuje.

Książka

Ziemia Rawicka w legendzie i baśni

w oprac. prof. J. Miedzińskiego
wyszła z druku i jest do nabycia
w Księgarni

Józef Rzepka

Leszno - Rynek Nr. 14.

Cena 2,— zł

Udzielam lekcji gry na skrzypcach

fortepianie solfедzio wraz z teorią — zarówno
początkującym jak i zaawansowanym.

A. Muszyński — naucz. muzyki

z pełnym dyplomem konserwatorium paryskiego
Leszno, ulica M. J. Piłsudskiego 26, I. ptr.

Km. II-97/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Lesznie, rewiru II. Józef Dubis, mający kancelarię w Lesznie, Rynek Nr. 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 sierpnia 1937 r. o godz. 10-iej odbędzie się w Lesznie, przy ulicy Łaziebnej nr. 20, 1-sza licytacja ruchomości należących do Szczepana Stęska — a składających się z jednego powozu krytego czarnego, oszacowanego na sumę 800,— zł.

Następnie o godzinie 10,30 odbędzie się przy ul. Karola Marcinkowskiego nr. 18, 2-ga licytacja ruchomości, należących do Marii Tycnerowej, a składających się z kompletnego pokoju jadalnego i dwóch obrazów, oszacowanych na łączną sumę 578,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji — w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Leszno, dnia 30 lipca 1937 r.

(—) DUBIS, komornik.

Ogłoszenia w Głosie są skuteczne

Kino Palace - Leszno

Najpiękniejsza i najweselsza
wiedeńska komedia muzyczna
realizacji

Wiktor Jansona

HERMAN THIMIG - ERNEST VEREBES - HANS JUNKERMAN.

Film, który wszystkich oślni i zachwyci! Początek o godzinie 7 i 9 wiecz. — w niedzielę o godzinie 3, 5, 7 i 9 wieczorem.

DZIŚ! Nasz pierwszy zwiastun nadchodzącego DZIŚ!
sezonu 1937-38. — Film na który czeka całe miasto!

Słownik Wiednia

W rolach głównych:

Maria Eggerth

„KINOTEATR HOTEL POLSKI LESZNO“

Dziś we wtorek

o godzinie 5-tej po południu

Dziś wielka premiera

wzruszająca opowieść

miłosna

pod tytułem

FLIP I FLAP

w najweselszej ko-
medii pod tytułem

„NOCNY PATROL“

po cenach 50%
zniżonych

„Zaginione Dziecko“

W rol. gł. SALLY EILERS - RAYMOND MILLAND. — Początek o godz. 8,15 wieczorem — w niedzielę o 2, 4, 6 i 8,15 wieczorem.

PRZEDPŁATA na pocztę wraz z tygod. „Ognisko Domowe“, „Przyjaciół Rolnika“ i dodatkami powieściowym z odnoszeniem do domu łącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 5,58 zł, miesięcznie 1,80 zł, w ekspedycji i w agenturach miesięcznie 1,50 zł, z odnoszeniem do domu 1,70 zł. — Oddzielny numer kosztuje 10 gr.

W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. — Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Urbanowicz.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 łam na str. 6 łam, 20 gr. Reklamy 1 łam, w dziale redakcyjnym. 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 1,— zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefoniczne podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.